„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 17.

Ewangelia na niedzielę V. po Wielkiejnocy.

W imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

W on czas mówił Jezus uczniom Swoim: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam. Dotychczas o nic nie prosiliście w imię Moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści, lecz przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię Moje prosić będziecie i nie mówię wam, iż ja będę prosił Ojca za wami, albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, iżeś od Boga wyszedł.

(Św. Jan, rozdział XVI, wiersz 23—30.)

Kto się dobrze modli.

„Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna."

Modlitwa dobra może nam wszystko wyprosić u Boga. Za czasów Eliasza proroka przez lat 3 i miesięcy 6 ani kropla deszczu nie spadła na ziemię żydowską. Poschły tedy drzewa i trawy, ludzie też usychali z głodu, a bydło całą krainę napełniało rykiem przeraźliwym z wielkiego pragnienia. Wychodzi tedy prorok Eliasz na górę i modli się i o deszcz prosi. I kiedy on jeszcze się modli, mała chmurka występuje na niebo, rozciąga się potem coraz więcej, aż i całe niebo pokrywa. Po latach trzech i sześciu miesiącach pierwszy deszcz skropił wtedy żydowską ziemię.

Król Herod św. Piotra, apostoła, wtrącił do ciemnicy, kazał go skuć w kajdany i oddał pod straż czworakiej straży żołnierzów, a potem zamyślał go zabić. Chrześcianie po wszy-

stkich zakątkach modlą się, prosząc Pana Boga, aby go ocalił. I oto jednej nocy staje przed nim anioł i budzi go ze snu, mówiąc: „Wstań rychło, opasz się i obuj, weźmij na się odzienie swoje, a idź za mną“ (Dz. Ap. 12). Łańcuchy w tej chwili opadły z rąk jego i wyprowadził go anioł na wolność przez bramę żelazną, która się im sama otworzyła.

Św. Grzegórz, biskup Cezarei, górę nawet przesunął modlitwą swoją dla pozyskania miejsca pod budowę kościoła.

Oto moc modlitwy, która i deszcz na ziemię sprowadza, i z więzienia uwalnia św. Piotra, i górę na inne miejsce przesuwa. Tę wielką moc modlitwy wyraża Pan Jezus w tych słowach: „Proście, a weźmiecie“.

Ale taką moc posiada jedynie dobra modlitwa. Kto więc modli się dobrze, wszystko sobie może wyprosić u Boga.

Któż to jednak dobrze się modli? Ten przedewszystkiem, kto się do modlitwy przygotowuje. „Przed modlitwą przygotuj duszę twoją — upomina Duch św. — a nie bądź jako człowiek, który kusi Boga“ (Ekkl. 18, 23). Modlić się bowiem nie jest tak samo, co wodę naprzykład czerpać ze studni, albo drzewo rąbać, albo chleb piec, albo jeść gotować. Kto się modli, sprawuje rzecz świętą bardzo, wtedy on bowiem z Bogiem rozmawia. Dlatego właśnie trzeba do modlitwy się przygotować, aby ją dobrze odprawić.

Jakże się jednak do modlitwy przygotować? Uklęknąwszy, staw się w obecności Boga. Powiedz sobie: teraz przy mnie jest Bóg mój, patrzy na mnie i słuchać będzie słów modlitwy mojej. I tak żywo sobie przedstaw tę obecność Boga, jakobyś patrzył nań oczyma swojemi, jakobyś się dotykał Go nawet. I co chwila w czasie modlitwy na to sobie wspominaj, że Bóg jest bliziutko przy tobie. To cię ochroni od roztargnienia i duchem Bożym cię natchnie.

To jedno przygotawanie, a drugie: obżałuj grzechy twoje jeszcze przed modlitwą. Powiedz sobie z celnikiem ewangelicznym: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu“ (Łuk. 18, 13). Powiedz sobie: jam niegodzien rozmawiać z Tobą, mój Boże, boś Ty Święty Świętych, a jam grzesznik wielki. Jakże mi żal, żem Cię obraził, tak dobrego Boga.

Kiedy na wiosnę na drzewach dostrzegamy pączki, wróżymy sobie, że w jesieni gruszek, jabłek, owoc obfity zbierzemy. Takim pączkiem na duszy jest przygotowanie się do modlitwy — to stawienie się w obecności Boga i ten żal za grzechy. I kto się do modlitwy tak przygotowuje, może wróżyć sobie, że z modlitwy swej będzie miał owoc obfity. — Pamiętajże o tem. Uklęknąwszy więc, nie rozpoczynaj zaraz pacierza, ale się pod tem przez chwilę zastanów, że Bóg jest

przy tobie, do którego masz się pomodlić, że patrzy na ciebie, że widzi upadki twoje i grzechy; żałuj więc za nie serdecznie.

To jedno, co potrzebne jest, abyśmy się dobrze modlili. A drugie: przybliż w czasie modlitwy serce twe do Boga. Boć to nie modlitwa, kiedy jeno wargi się modlą, a serce tymczasem biega daleko światami. Taka modlitwa do tego raczej podobna, kiedy ktoś gołą słomę młóci. Cóż on z niej namłóci? Szkoda nawet roboty, ale i na taką modlitwę czasu tylko szkoda, kiedy się jeno same usta modlą, a dusza, a serce w tem udziału nie ma. — Warz wodę, woda będzie, powiada przysłowie. Choćbyś wodę cały dzień warzył, ani zupy jakiej, ani rosołu się nie doczekasz. Tak samo i z takiej modlitwy niczego się nie doczekasz od Boga, jeśli ją bez serca odmawiasz. A potem dziwisz się nie mało, że Pan Bóg cię jakoś nie słyszy. Jakże ma cię usłyszeć, kiedy ty sam siebie nie słyszysz, modląc się jeno wargami. A nie słyszysz siebie, bo serce twoje, bo myśli twoje nie są przy Bogu, ale tam gdzieś w stajni, gdzieś na weselu, na jakimś jarmarku. I wtedy i do ciebie to się odnosi, co Bóg o żydach powiada: „Lud ten czci mnie wargami, a serce jego daleko jest ode mnie" (Mat. 15, 8). Ze słowami twego pacierza niechże się i serce twoje wznosi do Boga, a wtedy i dla ciebie zstąpi z nieba zmiłowanie Boże.

Jednego jeszcze domaga się dobra modlitwa, abyśmy to w życiu naszem wykonywali, o co prosimy w pacierzu. Ale u nas dzieje się zazwyczaj całkiem inaczej.

Mówisz: „święć się Imię Twoje" — o Boże; niechaj wszelakie stworzenie wielbi imię Twoje, a wnet potem przeklinasz, bluźnisz, złorzeczysz, wobec żydów nawet takie rozmowy prowadzisz, że i oni gorszą się z ciebie nie mało. — Mówisz: „przyjdź królestwo Twoje"; niechaj wszyscy ludzie w takiej tu żyją miłości i zgodzie, jak Święci tam w niebie; a jednak zgody tej i miłości niema w domu twoim. Kłócisz się z żoną, z dziećmi, z czeladzią twoją, i okiem zawistnym na nich spoglądasz. — Mówisz: „bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi", to znaczy: oby wszyscy tu na ziemi przykazania Twoje, Boże, chowali tak wiernie, jak je Święci w niebie chowają; a ty sam w niczem ich nie chowasz. W niedzielę, zamiast do kościoła biegniesz do miasta pomiędzy żydów, własnemu ojcu nawet nie dajesz słowa dobrego. — Mówisz: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj"; daj, Panie, aby mi nie zabrakło chleba, a przepijasz rolę twą, odziedziczoną po ojcach, a potem ci żydom wodę nosić przychodzi. — Mówisz: „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom"; przebacz mi, Boże, grzechy moje, jak i ja przebaczam moim nieprzyjaciołom, a oto od całych miesięcy nie odzywasz się i słówkiem do twego sąsiada. — Mówisz: „i nie

wódź nas na pokuszenie"; oddalaj Boże natarczywe pokusy odemnie, a pchasz się między rozpustników i ludzi złych obyczajów, jeszcze i do karczmy często zaglądasz i czytasz pisma, co cię od Boga i od wiary odwodzą. — Mówisz: „ale nas zbaw ode złego"; od wiecznego potępienia zachowaj mnie, Boże, a tymczasem ty od samej młodości zapamiętale pracujesz na to potępienie, choć się bowiem spowiadasz, to jednak wciąż powracasz do dawnych grzechów twoich.

Tak więc modlitwa twoja idzie na prawo, a życie na lewo. I tak wyglądasz, jak ta para znarowionych koni, z których jeden naprzód się wyrywa, drugi wstecz się cofa. Ale takimi końmi za cały dzień nie ujedziesz ani kilometra drogi, a z taką modlitwą za całe twe życie ani na krok się nie przybliżysz do nieba.

W żywocie św. Katarzyny Seneńskiej czytamy, że matka jej zmarła śmiercią nagłą, nie przyjąwszy świętych Sakramentów. Wtedy zawołała Święta: „Jak to, Panie? czyż tak się spełnia obietnica Twoja, że z rodziny mojej nie zginie nikt śmiercią nieszczęśliwą? Nie odejdę stąd, Panie, póki życia matce nie wrócisz". Jakoż zmartwychwstała jej matka i lat kilka żyła jeszcze potem.

Oto moc modlitwy. Ale i nasze modły wysłucha Bóg i da nam, o co się modlimy, byleśmy tylko dobrze się modlili. — Pamiętajże przygotować się zawsze do każdej modlitwy; pamiętaj, aby i wargi i serce twoje wspólnie się modliły; pamiętaj jeszcze i żyć tak jak to mówisz w pacierzu. A wtedy i na tobie spełni się ta obietnica Pana Jezusa: „Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna". Amen.

NIHIL OBSTAT.

Ks. Dr. A. Bystrzonowski.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1913.

(L. S.)

† Anatol,
biskup-sufragan wik. gen.